

OLIWIA JURA

WE DON'T WANT TO BE
SAVED



OLIWIA JURA

WE DON'T WANT TO BE
SAVED

Copyright © for the text by Oliwia Jura
Copyright © for this edition by Wydawnictwo NieZwykłe, Oświęcim 2025
All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Anna Strączyńska
Korekta: Katarzyna Chybińska, Martyna Góralewska, Magdalena Kłodowska
Skład i łamanie: Paulina Romanek
Oprawa graficzna książki: Paulina Klimek
Ilustracja na okładkę: Aleksandra Monasterska

Druk i oprawa: Abedik S.A.

ISBN 978-83-8418-239-0 · Wydawnictwo NieZwykłe · Oświęcim 2025
Grupa Wydawnicza Dariusz Marszałek



🌐 www.wydawnictwoniezwykle.pl
✉ niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl
📘 Wydawnictwo NieZwykłe
📷 [wydawnictwoniezwykle](#)
✂ [Wyd_NieZwykłe](#)
🎵 [wydawnictwoniezwykle](#)

OSTRZEŻENIE

Książka zawiera wątki/sceny z samookaleczaniem, myślami samobójczymi, toksycznymi zachowaniami, których pod żadnym pozorem nie należy romantyzować, przemocą fizyczną (również na tle seksualnym) i psychiczną oraz zaburzonym obrazem własnego ciała.

Bohaterka przeszła przez wiele traumatycznych wydarzeń, co odbija się na jej sposobie myślenia. Wybierane przez nią rozwiązania są wynikiem tego, czego doświadczyła. Często czuje się winna i stara się usprawiedliwić zachowania krzywdzących ją osób. Nie potrafi postawić własnego dobra na pierwszym miejscu. Jej ucieczkę od problemów stanowi zadawanie sobie bólu. Lektura nie zachęca do takiego sposobu radzenia sobie z emocjami.

Całe wykreowane w historii uniwersum jest fikcją. Podobnie jak pewne wątki, które – choć zawierają motywy z realnego

świata – zostały zmienione przeze mnie na potrzeby fabuły. Przebieg rozprawy ukazany w książce i proces wiążący się z oczekiwaniem na nią nie odwzorowują stuprocentowo realiów. Decydując się na zapoznanie się z treścią, akceptujesz przedstawiony w niej mechanizm.

Wszelkie podobieństwo do postaci rzeczywistych, zbieżność imion oraz wydarzeń jest przypadkowe.

Czytelniku, proszę, pielęgnuj swoje zdrowie psychiczne. Jeżeli masz świadomość, że poruszana tematyka jest dla Ciebie trudna, odłóż tę książkę. Natomiast jeśli już zdecydujesz się po nią sięgnąć i w trakcie poczujesz się niekomfortowo, to pomiń dany fragment albo przestań czytać. Zadbaj o siebie i o swoje samopoczucie.

Pierwsza połowa lektury stanowi wprowadzenie pewnych wątków, które choć niepozorne mają ogromne znaczenie w dalszej akcji. Zapraszam Cię do świata pełnego bólu, a zarazem zrozumienia. Mam nadzieję, że odnajdziesz tutaj część siebie.

PLAYLISTA

Elk Grove – David Kushner
Skin and Bones – David Kushner
Daylight – David Kushner
Wires – The Neighbourhood
Baby Came Home – The Neighbourhood
Lurk – The Neighbourhood
U&I – The Neighbourhood
Where's My Love – SYML
The War – SYML
Look After You – Aron Wright
Only – RY X
Stay – Rihanna, Mikky Ekko
Champagne Coast – Blood Orange
WILDFLOWER – Billie Eilish
Six Feet Under – Billie Eilish
i love you – Billie Eilish
hostage – Billie Eilish
The Other Side – Ruelle
Black Out Days – Phantogram
Spectre – Radiohead
It's Ok – Tom Rosenthal
Go Solo – Tom Rosenthal
Saturn – Sleeping At Last
Let Down – Radiohead



*Dla wszystkich zagubionych. Mam nadzieję,
że wkrótce odnajdziecie swoje światło.*

PROLOG

Niektórzy wierzą, że nasze życia splecione są ze sobą niewidzialną nicią, która – choć czasem niewiarygodnie zaplątana – łączy dwie przeznaczone sobie dusze.

ROZDZIAŁ 1

Ruby

Odkąd pamiętam, rówieśnicy naśmiewali się z mojego ojca.

Niejednokrotnie widzieli go nietrzeźwego, co stało się powodem licznych żartów, których wysłuchiwanie było niewiarygodnie bolesne. Jednak z obawy przed odrzuceniem mnie przez fałszywych znajomych wszystkie ich obelgi tolerowałam, tuszując ból nieszczerym uśmiechem.

Kiedy stanęłam przed sądem, by podjąć decyzję, z którym rodzicem wolę zamieszkać, wybrałam ojca. Rozbudził on we mnie nadzieję, że odejdzie od swoich nałogów, alkoholu i hazardu. Wspomniał także o nowej rodzinie matki, twierdząc, że będę czuła się w niej niechciana.

Zmanipulował mnie, bojąc się tego, że go zostawię.

Z początku wszystko wydawało się ładząco idealne. Gdy tata wracał z pracy, poświęcał mi całą uwagę, oglądał ze mną filmy, czasem graliśmy też w planszówki.

Niestety z tygodnia na tydzień dotychczas zbudowany szkielet zaczął się kruszyć. Rozpoczęło się niewinnie. Czasem tylko znikał wieczorami. Tłumaczył swoją nieobecność pracą, chociaż w rzeczywistości wychodził grać. Później pojawiał się w domu pijany. Przypominanie mu o złożonej mi obietnicy przypłacałam awanturami.

Wszystko wróciło.

Mijały miesiące, a wraz z ich biegiem przyswoiłam myśl o klęsce, jaką poniosłam, wierząc w puste zapewnienia taty. Osiągnął swój cel; sprawił, że wybrałam właśnie jego.

Dostał, czego chciał. Nie musiał się więcej starać.

Już nie próbował ukrywać się z pićciem. Bez odczuwania skrupułów zapraszał do naszego domu kolegów na wspólną grę i kazał mi obsługiwać mężczyzn poprzez serwowanie im trunków oraz przekąsek. Natomiast za nieposłuszeństwo oraz sprzeciwy karał wyjątkowo dotkliwie...

Najczęściej chowałam się przed nim w pokoju, zamykałam drzwi na klucz i dla dodatkowego bezpieczeństwa zastawiałam je komodą. Rano, gdy przygotowywałam się do szkoły, zachowywałam się wyjątkowo cicho, żeby przypadkiem nie obudzić pogrążonego we śnie ojca.

Nie pamiętam dokładnie momentu, w którym zaczął zatracać się w alkoholu. Nie potrafię też przypomnieć sobie chwili, bym jako dziecko widziała go trzeźwego. Natomiast dzień, gdy po raz pierwszy podniósł na mnie rękę, jestem w stanie opisać z najmniej istotnymi szczegółami.

Zupełnie jakby to było wczoraj.

Wydawało mi się, że tak było od zawsze. Przytulając się do taty, nieustannie czułam zapach, który z biegiem czasu zaczął mi się kojarzyć z jego osobą.

Jest jeszcze jeden intensywnie rdzawy odór, który zapamiętałam do końca życia, a wraz z nim obraz nawiedzający mnie w koszmarach.

Kiedy tamtego dnia wracałam do domu, towarzyszyło mi przyjemne, rześkie powietrze. Sierpień nie zawodził pogodą. Z każdym kolejnym krokiem mój żołądek zaciskał się coraz bardziej, gdyż spodziewałam się, że znów natknę się na nastawionego na awanturę ojca.

Krzyczenie i bicie mnie działały na niego wyjątkowo kojąco. Agresja była jego sposobem na odreagowanie.

Odruchowo nacisnęłam klamkę drzwi wejściowych. Te ku mojemu zaskoczeniu nie stawiały oporu. Zaniepokoiło mnie to, ponieważ zawsze zostawialiśmy je zamknięte.

– Tato?

Nie słysząc odpowiedzi, ponowiłam pytanie i weszłam do środka. Nadal panowała cisza.

Czując pierwsze przebliski paniki, zaczęłam otwierać drzwi do pokoi znajdujących się na parterze. Niemożliwe, żeby ojciec wyszedł. Zawsze dbał o zamykanie domu z obawy przed kradzieżą.

Mając nasilające się z każdą sekundą złe przeczucia, ruszyłam po schodach na piętro. Wszystkie pomieszczenia z wyjątkiem łazienki były otwarte.

– Tato? – spytałam po raz kolejny, pukając do drzwi. – Jesteś tam?

Ponowiłam pytanie, choć straciłam nadzieję na uzyskanie odpowiedzi. Nie zwlekając ani chwili dłużej, drżącą z nagłego stresu dłonią otworzyłam łazienkę.

Widok, jaki w niej zastałam, wydobyl z mojego gardła pełen przerażenia krzyk.

Mężczyzna, który mimo wyrządzenia mi widocznych gołym okiem krzywd, był moim ojcem, mającym prowadzić mnie przez życie i pokazywać jego najpiękniejsze warstwy, siedział w zabrudzonej własną krwią wannie. Pustymi oczami wpatrywał się prosto we mnie.

Wymiociny podeszły mi do gardła. Chciałam stąd wyjść. Rzuć się pędem w stronę swojego pokoju, by wybudzić się z tego realistycznego koszmaru, ale nie mogłam. Szok zawładnął całym moim ciałem. Odebrał mi zdolność ruchu. Sparaliżował mnie.

Skazana na spojrzenie martwych tęczówek, zaczęłam błędzić wzrokiem po coraz bledszym cieple, największą uwagę przywiązując do wystającej poza wannę ręki. Przedramię było zapieknione kreskami, z których sączyła się krew, tworząc bordową plamę na białych kafelkach.

Pierwsze gorzkie strugi spłynęły po moich policzkach. Nie potrafiłam okiełznać rodzących się w głowie myśli, których z każdą chwilą przybywało. Nie widziałam ojca tak dokładnie jak wcześniej. Łzy całkowicie rozmazały obraz przede mną.

Zmuszając się do zachowania trzeźwości umysłu, wybiegłam z łazienki, po czym zatrzęsnęłam drzwiami z hukiem. Niczym w transie wyciągnęłam z kieszeni bluzy telefon i zadzwoniłam pod numer alarmowy.

Pytania dyspozytora wydawały się odległe. Zagłuszone. Jakbym była obecna tylko ciałem, a moja dusza krążyła gdzieś daleko stąd. Odpowiadałam półświadomie, znajdowałam się w rozsypce.

Medycy przyjechali wyjątkowo szybko. Na marne próbowali odciągnąć moje spojrzenie od taty.

Resztę wydarzeń spowija mgła. Ze szpitala, do którego zostałam zabrana, zawiadomiono moją matkę o zaistniałej tragedii, a mnie przekierowano do psychologa. Nie odezwałam się. Nie byłam w stanie wydusić z siebie słowa. Wciąż miałam przed oczami jedynie zakrwawionego ojca.

Poczułam dogłębne ukłucie w sercu przez fakt, że nie pozostawił listu pożegnalnego, w którym spróbowałby się oczyścić, wytłumaczyć swoje zachowanie. Wspomnieć, iż mimo wyrządzonych mi krzywd chciał być dobrym ojcem. Napisać, że mnie kocha, ponieważ nigdy nie wypowiedział tego na głos.

Nie pozostawił po sobie niczego. Niczego poza pytaniami, na które nie mogłam poznać już odpowiedzi.

Miałam już nigdy więcej go nie spotkać. Nie usłyszeć jego głosu. Krzyków. Nie zobaczyć, jak po powrocie z popołudniowej zmiany sięga po alkohol...

Skazał mnie na samotność.

Opuścił.